

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 cent. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)

rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzielę lub święcie o godzinie 11tej przed południem.

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Redakcja i administracja

pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Ekspedycja i agencja inserat obok redakcji w domu p. Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stałej 30 ct. w. a.)

Reklamae nieopieczętowane wolne są od opłaty

Nr. 186.

Czwartek dnia 13. Sierpnia 1868. — Hipolita Mecz. (rym.) — Znak. ś. K. (grec.)

Rok II.

Lwów dnia 12. sierpnia.

Niemiecka Rada państwa uchwalając ustawę o zgromadzeniach, ułożyła tak elastyczne paragrafy, że rząd nie czuł się wcale takowemu skrepowanym, i mógł w każdej chwili mimo istnienia ustawy, zgromadzenie zabronić lub rozwiązać. Większość niemiecka prowadząc rej w Austrii wymierzyła te ciosy przeciw niemieckim krajom koronnym, gdyż była pewna, że rząd z jej łona wyszedłszy, będzie powolny jej zachciankom, i nie zrobi użytku z elastycznych wyrazów „staatsgefährlich“ lub „ruhestörend“.

Jak długo więc tylko w Czechach i w naszym kraju wbrew ustawom zasadniczym wzbraniało ludowych zgromadzeń, jak długo tylko czeskie rozpędzano mityngi, — tak długo praca niemiecka stała po stronie tego pseudo-konstytucjonalizmu, i niedopatrzła wcale w postępowaniu rządowym ani cienia absolutyzmu. Tymczasem jakby na sprawdzenie przyszłości „kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada“ — ministerstwo spraw wewnętrznych, przestraszywszy się rewolucyjnych mów przewodzców wiedeńskich robotników, wydało „komentarz“ do ustawy o zgromadzeniach, w którym wbrew wszelkiemu konstytucjonalizmowi stanowi: że przy zgromadzeniach wolno c. k. komisarzowi rządowemu mówców zwać do porządku, im głos odbierać i rozwiązać zgromadzenie, jeżeli zdania w mowach objawione są „staatsgefährlich lub ruhestörend“. Ministerstwo spraw wewnętrznych przyznało temu atrybucyę przewodniczącego, rządowemu komisarzowi, a co taka zmiana ról znaczy, to my dobrze wiemy, mianowicie jeżeli zważymy, iż każdy podwładny urzędnik, z obawy przed starszymi gotów dopatrzeć w mowie podniesionym głosem wypowiedzianej — jakiego niebezpieczeństwa dla państwa i zamknąć usta mowcy, byle się tylko nie narazić na nagane starszyzny.

Otóż okólnik ten ministerialny wywołał wielką burzę w pangermańskim dziennikarstwie, które oburzone tym dowolnym czynem, krzyczy w niebogłosość, że dnie ministerstwa są policzone. (Die letzten Tage des Bürgerministeriums) gdyż dopatruje w nim zamach stanu na wolnomówność niemieckie twierdząc słusznie, że „postawioną wolną wymianę zdań w Towarzystwach, pod opieką c. k. komisarzy i przeniesiono władzę dyscyplinarną przewodniczącego na organa rządowe.“

Że takie postanowienie sprzeciwia się ustawom o tem wcale nie wątpimy, lecz że ministerstwo upadnie w skutek tego okólnika — pozwalamy sobie niewierzyć. Przyczynę bowiem bliskiego upadku obecnego ministerstwa, należy szukać w jego powiciu. Ministerstwo wyszło z łona sztucznej większości centralów niemieckich, a nie z większości zbiorowej reprezentacji ludów Austrii. — Ministerstwo znajduje więc tylko u centralów poparcie, a ponieważ centraly w szczególności Niemcy w ogóle są tylko „piskliwą picolą“ w orkiestrze austriackiej, sprowadzającą disharmonię; przeto przy najbliższej

instrumentacji należy opuścić jej partiturę i oddać przewodnictwo Słavianom jako większości.

Alarmujące wieści o bliskiej wojnie europejskiej, które podała „Zukunft“ z takimi szczegółami, jakich tylko tajne archiwa dyplomacji francuskiej dostarczyć by mogły, zastraszły nieco liberałów niemieckich, którzy dopiero teraz nad możliwymi wypadkami poczynają się zastanawiać. Uspokojenie ich jednak nie jest wcale wojenne — uzalają się, że ludy — zapewne niemieckie — nie mają jeszcze tej siły, by powstrzymać zawikłania wojenne, albowiem gdyby ich głos był stanowczym, toby ani grosza nie dali ministrowi wojny. Niemcom widocznie nie chodzi ani o państwo, ani o dynastję, tylko o ich byt materialny; oni są gotowi poświęcić najdroższe interesa, wyprzeć się ojczyzny, splamić honor, byle tylko nie prowadzić wojny. Na nich więc państwo liczyć nie może.

Korespondencye.

Radowce (w Moldawii) dnia 10. sierpnia.

Mieścina Radowce leży w Moldawii nad Prutem i to naprzeciw Lipkan w Bessarabii moskiewskiej. Otóż w tych dniach zrobił się wielki rozruch w obu miasteczkach. Cichaczem przywożono z moskiewskiej strony przez kilka nocnych do Radowce wielką ilość pak rozmaitego kalibru. Złożono je wszystkie w opustoszałym dla braku wody młynie. Teraz rząd moldawski nakazał z całego dystryktu Dorohojskiego spędzić przeszło 120 bryk furmańskich, któremi rzucono paki około 18. b. m. wieść mają furmani aż do Fokszan. Udało nam się skostatować, że paki owe broń palną i amunicyę zawierają, choć żytkom i furmanom urzędnicy ramuńscy tłumaczyli, że to przyrządy do budowy kolei żelaznej. Konwojować będzie to „przyrządy do kolei żelaznej“ żołnierz, a poprowadzi przesyłany na to umyślnie z Bukaresztu ksiądz konduktor. Każda bryka ma być najmniej 20 centnarami obciążona, a więc 120 bryk powiezie 2400 centnarów.

Niemniej kręją się agenci po Bukowinie namawiający ludzi do przemycania broni z Austrii do Moldawii. Tyle na dziś. Sądzi się, że w krótko coś więcej nam opowie z tych ciakawych rzeczy.

Wiedeń 10. sierpnia.

Przez czas trwania uroczystości strzeleckiej milczały o niej najzupełniej węgierskie dzienniki, co było powodem nie małej radości wiedeńskiej publiki, które to milczenie brała za znak uznania i sympatyj Madiarów dla polityki niemieckiej. Tymczasem powód był całkiem inny i w obec obrad odbywających się w Izbie peszteńskiej nad kwestyą obrony krajowej, wstrzymała się publicystyka madiarska od podniecania nieufności do Wiednia, aby nie wzmocnić opozycyjnego obozu. Zaledwie skończono obrady, otworzyły się wszystkie służby, i dziennikarstwo peszteńskie potępiło jednogłośnie i samą uroczystość, i objawione tam dążności. Co najbardziej gniewa Niemców, iż organa stronnictwa Deaka wystąpiły najostrej

w osądzeniu skutków polityki niemieckiej, iż oświadczyły, że Węgry nigdy się na to nie zgodzą, iż że rozbięta może być następstwa takiej polityki, której urzeczywistnienie doprowadziłoby do rozbitcia monarchii. Gdyby niemieckie dzienniki zamiast służyć obcym anti-austriackim wpływom, zamiast się nieść ze złości i wywozić argumenta z obozu uprzedzenia i miłości własnej, zechciały rzecz nieco głębiej zbadać, przekonałyby się, iż tak nasze dzienniki dawniej, jak i węgierskie dziś, mają najzupełniejszą słuszność, albowiem nikt do innego następstwa możebnego nie dójdzie, chcąc praktycznego przeprowadzenia objawionych na uroczystości strzeleckiej zasad. Natomiast dzienniki wiedeńskie uciekają się do zwykłego środka przecwałek i gróźb: jeżeli stronnictwo Deaka nie będzie popierało Niemców, jeżeli nie będzie działało wyłącznie na korzyść germanizmu, wtedy Niemcy oddadzą Węgry na pastwę Słowian i Moskwie. Muszą ci panowie być niesłychanie silni, gdy przemawiają takim językiem, gdy porywają się na Deakistów, jedne stronnictwo w całej Austrii, które pragnie ścisłego przymierza z Niemcami. Takie postępowanie jest nagromadzeniem kapitału dla wszystkich nie-niemieckich narodowości, które coraz więcej przychodzą do samopoznania potrzeby zobopólnej zgody. Nawet egoistyczna ekskluzywność madiarska, nawet moskiewskie sympatyje i zawiść do Węgrów czeska, ustępują coraz więcej przed bijącą w oczy polityczną koniecznością, i dziś porozumienie zobopólne byłoby nader łatwe. Nie potrzeba do tego nic więcej, jak dobrej woli i silnej inicjatywy; a w interesie naszego kraju życzyć tylko można, aby ta inicjatywa wyszła z Galicji. Ale samo orzeczenie sejmowe może być tylko podstawą na przyszłość, lecz kwestyja nie rozstrzyga, gdyż tu nie słów potrzeba, lecz ludzi oddanych całkiem dynastji, myśli wzmocnienia państwa, i sprawie ojczyznej, którzy mając i wolę i osobliwie zdolności po temu, pracowaliby usilnie nad doprowadzeniem porozumienia, którego skutki odbiłyby się wnet w całej polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Oprócz zwykłych niemieckich ekspektoracyi, które perypodycznie zapełniają dzienniki nie mające o czem pisać, przerywa dzisiejszą polityczną ciszę tylko rozkaz cesarski do ministra wojny, aby w pułkach węgierskich umieszczać o ile byli świadomi języka żołnierskiego pułkownicy, aby oficerowie ster wojny będzie musiał rozwinąć nie małą energię, aby ostatnią część rozkazu przeprowadzić. Iż to już raz było to zalecane p. oficerom; tymczasem znajomość ich językowa, ograniczała się zwykle, osobliwie w polskich pułkach, do trzech lub czterech słów machinalnie nauczonych; wystarczało to zwykle do orzeczenia, iż p. oficer jest zupełnie biegły w języku pułku, gdyż p. egzaminator wyższego stopnia najczęściej sam niewiele więcej pod tym względem umiał, i o to nie dbał. Tyłko niezmiernie energiczne środki, jak, oddalenie oficera, o którym po pewnym przeciągu czasu przekonano się, iż na rozkaz mniej baczył, mogą te zbawienne reformy w wojsku raz nareszcie wprowadzić w życie.

Zwracają tu powszechną uwagę coraz częściej zdarzające się samobójstwa całych rodzin. Ojciec nie mogący licznej ro-

Góral.

POWIEŚĆ SPOŁECZNA

napisał

Adolf Nałęcz.

(Ciąg dalszy)

Ujrawszy się raz śród miasta, uczył się pewniejszym siebie, znalazł się bowiem na znanej i swojskiej arenie, swych działań i czynów, w odpowiedniej mu atmosferze życia.

Modniarski, nie mający ni męskiego hartu duszy, by cierpliwie i z wytrwaniem znosić przeciwności i przykrości by najmniejszej; ni odwagi aby przeciwnościom otwarcie stawić opór i walczyć z losem, uciekał w każdym trudniejszym okolicznościach do intryg, kłamstw, nieuczynnych podstępów, podchlebstwa i do wszelkich choćby najmniej wybrednych środków, byle dopiąć swego celu.

Rodzaj podobnych mu młodych ludzi, liczy dziś niestety, codziennie nam się płące przed oczyma. Zadnego zadania nie założyli sobie w życiu; marnotrawiąc młodość, czas, i siły; żyją bez celu niby na żart.

Porównać by ich można do chwastów i roślin pasożytnych i częstokroć jadowitych, choć pozornej powierzchowności, które mogą ukłuć lub zatruci nieostrożnego lub łatwowiernego, skoro się ich bacnie nie uniknie, nie zdepcze nogą, lub nie wykorzeni.

Majątek nie pracą nabyty lecz wypadkiem losu odziedziczony, daje im pewne w obec gawiedzi znaczenie, i pozorne poważanie, lecz gdy stracą przez marnotrawstwo i hultajstwo tę jedyną podstawę bytu, nierzadziej, upadają na duchu rychło i stają się oszustami, lub nawet zbrodniarzami.

Jakiś czas po utracie majątku, przeslizgują się po fałdach życia podobne rozbitki, podrzynywane za pomocą protekcyi łatwoumyślnych ludzi, lub rozpustnych hipokrytek, odgrywając w towarzystwie rolę elegantów i ludzi wyższego tonu; namiętnie przytem dbając, o nawyknięcia próżniactwa i nałogi, których zadowolnienie wydaje się im jedynym szczęściem w życiu. Wreszcie po pewnym czasie upadają oni z kretelem, jeżeli ich z tej toni nie wyratuje przy pomocy starych grzeszników i dewotek tak zwana „dobra partya“, lub jaka sinekura t ł u s t a, odpowiednia do ich tak zwanej „pozycyi“ przy której nie potrzeba pracować tylko figurować.

Rozporządzicielami takich sinekur, są zwyczajnie tym samym trybem do pewnej wygodnej pozycyi doszli ludzie, des bords de la Garonne ou les femmes sont belles et les maris complaisants.

Czasami zdarza się, że z tego ciała ulepieni ludzi łatwego życia, ockną się po tem z letargu moralnego, postrzegają się w swym upadku i poniżeniu, i odważnie oddadzą się pracy, szukając w niej uczciwego utrzymania życia; są to jednak rzadkie wyjątki. Zwyczajnie zaś, gdy nie znajdują partyi, lub nie dopiszą im sinekury, stają się z rzemiosła karcjarzami, koniarzami, lub resztki sił i młodości poświęcają na ofiarę zapłaconą, swym dawnym protektorkom.

Z faetonu przesiadają się na bryczkę, z bryczki na wózek, wreszcie gdy nóg tylko własnych dla zmiany miejsca używać przychodzi, sprzedają się pomalą aż do pierścionków, szpilek, binokli, byle choć raz jeszcze ostatni, odwiedzić w lakierowanych bucikach jakieś widowisko i pokazać się ludziom. Wreszcie zeszedłszy niepowrotnie z widowni salonów, kosztowną laseczkę zamieniają na prosty kij, który częstokroć przechodzi w totrowską pałkę.

Modniarskich podobnych wydaje wiele na szkodę ludzkości tak zwane lepsze czy też wyższe towarzystwo. Osku-

bawszy pawie piórka salonowe, ujrzymy włóczków w lakierkach nie lepszych od włóczków bosych, rabusiów w glansowanych rekawczkach, rozbojników bez odwagi, ludzi comme il faut bez czci i wiary, modnych próżniaków z duszą skalaną i sereem robaczliwym.

Dwie głównie namiętności miały uczuciami naszego dandysa; mizdrzącego się w zwierciadle, — zemsta, i chciwość.

Zemsta, w imię obrażonej głupiej pychy na chłopie góralu, którego poniżył go swą szlachetnością, choć mimowolnie stał się powodem upokarzającej i skandalicznej przygody w karczmie, i chciwość zagarnięcia majątku wuja, który go się wyrzekł jako łotra niepoprawnego.

Wanda stała jego chciwości na przeszkodzie, Jontek zaś był świadkiem jego zbrodni i hańby. Więc Jontka i Wandę połączył i zespolił Modniarski w jednej nienawiści, i szukał w swej głowie środków do zadosyćuczynienia jej.

Lecz Modniarski był tchórzem jak łotr każdy i jałowym w swych pomysłach jak wszyscy tak zwani czezej głowy modnie, u których rozum dalej nie sięga, jak po za krój paleotu i woń dobrego cygara; a zarazem czuł się bezwładnym i niedołężnym w swojej nienawiści.

Trzeba mu było rady, pomocy i oparcia się, czego nie znajdował w sobie. Kitelesa i Kirkowską wybrał za doradców, Żyda dla tego, że jak sądził interes własny skłoni go do tego; Kirkowską zaś, jako faktorkę innego rodzaju, był pewnym uzyskać za pieniądze i w skutek namowy, i jako kobietę lekkich zasad i obyczajów a nieokreślonego jeszcze wieku.

VI.

Kiteles jako przemysłowiec i aferzysta, był pierwszy co się stawił na zaproszenie.

dziny wyżyć, wpada w rozpacz, zabija własne dzieci i żonę a następnie sam sobie odbiera życie. Takich wypadków było aż trzy w zeszłym tygodniu. Świadczy to nie tylko o demoralizacji i braku religijnego poczucia w masach, lecz zarazem o tujejszych nieprawidłowych ekonomicznych stosunkach. Systemat dzisiejszy opodatkowania, który wszystko dzisiaj przytłacza, ciąży i na wszystkich klasach; stosunkowo więcej jeszcze na robotniczych, gdyż te muszą na każdej rzeczy, opędzającej niezbędne potrzeby, opłacać równy podatek konsumpcyjny co i zamężniejsze. Straszna drożyzna, jaka powstała w skutek podatkowego przeciążenia, dotyka nie tylko robotnika, ale całą klasę niższych urzędników, subiektów handlowych i pomniejszych rzemieślników, którzy pomimo całonidowej pracy, pomimo najoszczędniejszego życia, nie są w stanie wyżyć rodziny. Upadek przemysłu austriackiego, dla którego przez tyle lat nie było robiono, a który przy istniejącym systemacie finansowym podnieść się nie może, brak miejsc odbytu, brak większego obrotu handlowego, którego miejsce zastępuje nieplodna pieniążna spekulacja, nie pozwala podnieść wynagrodzenia pracujących klas odpowiednio do panującej drożyzny; — z tą ową agitacyą robotników przywiezionych nie raz do rozpacz, i szukających ratunku w społecznych mrzonkach; z tą ową krwawą familijną dramata. Może nie jeden z wielkich polityków, sapiąc po dobrym obiedzie, pleść brednie o nigdy nie wyczerpanej sile podatkowej Austrii i marzyć o nowych zuschlagach, aby rycerze bursowi nie stracili na kuponie i obcy spekulanci mogli dalej monarchię obdzierać, ale w rzeczywistości ta siła podatkowa dawno wyczerpana została. Nie tylko w Galicyi i Węgrzech przy najmniejszym nieurodzaju, lecz i w większych miastach Austrii panuje w niższych klasach ciągły głód; tam ojciec rodziny może policzyć w roku dnie, gdzie zdołał nakarmić swe dzieci. Zmiana systemu podatkowego stała się koniecznością; nie przez redukcję armii, aby Austrię oddać na pastwę pierwszego lepszego sąsiada, nie przez śmieszne krajcarowe oszczędności, można dojść do nieuchronnej redukcji podatkowej i uratować całe państwo od powszechnej ruiny, lecz przez radykalną reformę finansową, przez zupełne obniżenie długu państwa, które wypadnie tylko na szkole tych, co się już dość naźdierali kraje koronne, oraz przez zastosowanie praktyczne ekonomicznych zasad. Pokąd się to nie stanie, odpowiedzialność za zubożenie powszechne, i stan chorobliwy społeczeństwa, spada na to pseudo-konstytucyjne stronnictwo, które służy albo dotkrynie, albo własne mu interesowi, a które swymi zdolnościami nie jest bynajmniej upoważnione do wyłącznego panowania; również i krew samobójców, i krew owych ojców rodzin mordujących własne dzieci, aby je od śmierci głodowej ocalić, ciężęć będzie ostatecznie na sumieniu tych pseudo-polityków i pajaców dziennikarskich, którzy ich dążności popierają — jeżeli ostatni mają w ogóle sumienie.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Pan Schuselka uroczystości strzeleckiej taki kreśli epilog w swojej „Reform“: „Jeżeli tych Niemców siła czyjaś potężna nie połączy, oni sami nie dojdą do jedności. Uczestnicy festynu we mgle samolubstwa i samochwały widzieli tylko siebie, nie zaś faktyczne po za nimi stonki. Poznali oni Wiedeń, a mniemają, że też Austrię poznali. Ale Wiedeń to nie Austria, a nawet Wiedeń goście nie widzieli takim, jakim jest w istocie, lecz tylko takim, jakim pod dyktando stronnictwa panującego pokazać się musiał. Mniemali, że widzą Austrię odrodzoną, wzmocnioną na nowo, na wskrzeszonym i wzniesionym znaku gnębienia ludów, które nie są niemieckie, cierpią ból i zapalają się gniewem. Stronnictwo panujące w Wiedniu pokładało wielkie nadzieje w strzelnicę i zadało z nią kozę wysoką, może ostatnią. Ale nawet w zabawie samej stawę polityczną straciło. Sobie samemu i braciom niemieckim bez miary pochlebiali i przez to w tymże samym stosunku obrażali ludy austriackie, które nie są niemieckie, a nawet u Madiarów nowe wznęciło podejrzenie. To stronnictwo przez strzelnicę na zewnątrz niczego nie zyskało, a na wewnątrz przysporzyło trudności. Oczywiście nie ma się ona czego spodziewać od braci niemieckich dla swego panowania, i jeżeli nie może się zdecydować wstąpić w stosunek braterskiej równości z towarzyszami Rzeszy, którzy nie są Niemcami, to wnet przyjdzie mu ustąpić ze sceny.“

— Już z powrotem? No, a jak tam poszło z wujaszkiem i Wandziunią? Ot, radziłbym nie bujać wysoko i umizgnąć się do kuzynki!

— Nie mogę... zanadto posunąłem się z Adela, nie wypada—odpowiedział dumnie i z prężnym zadowoleniem Modniarski.

— Ale jak Adela da odkosza? to cóż z memi pieniążkami, ha?

— Być nie może! jestem pewny, że ona szaleje za mną.

— Hem, ja zaś słyszał, że....

— Coś pan słyszał? No mów bez ogrodki, proszę panie Kiteles.

— To może tylko pogłoski, ale mówią, że panna Adela ma innego konkurenta.

— Cóż ciebie panie Kiteles tak to interesuje, że podobnym plotkom wiarę dajesz.

— Co mnie interesuje? dziwne pytanie, a moje pieniądże? Ja bym chciał, żeby pan dobrodziej ożenił się nawet z królową, bo ja pański przyjaciel, ja panu tak życzę jak lepiej nikt nie może.

— Najlepiej mi życysz bo chciałyś pieniądze.

— Tak jest, to prawda; ale przytem mogę panu życzyć najserdeczniej.

— Nie wierz bajkom panie Kiteles, a proszę cię spuścić się na mnie, że dołożę wszelkich starań, a zresztą ci się przyznam, że Adela moja jedyna nadzieja.

— Aj wuj! jedyna, pan mówisz?... nu, to zaraz jutro podaję o fantowanie, sekwestrację, areszt...
— Zwaryowałeś.

Urzędowa „Gaz. Wied.“ obwieściła najwyższy rozkaz cesarski do armii lądowej i morskiej, w którym cesarz oświadcza, iż jest jego wola, aby do pułków we Węgrzech rekrutowanych przydzielano oficerów Węgrów, a i w pułkach z innych krajów żeby starano się o ile możliwości o to, aby oficerowie władali językiem żołnierzy. Rozporządzenie to podnosił tem bardziej, ileż wiadomem aż nadto każdemu, jak wielu nieporządków i zająć przyczyną, była nie raz ta okoliczność, że oficerowie nie władali dobrze albo nawet wcale nie językiem krajowym.

Jak donosiliśmy, postanowiło czeskie stronnictwo feudalne nie brać wcale udziału w tegorocznym sejmie krajowym, i teraz właśnie dowiadujemy się, iż stronnictwo te rozstało okólnik, w którym oświadcza, iż nie weźmie wcale udziału w sejmie krajowym, ani też postawić myśli kandydatów na miejsc opróżnione. Co się zaś tyczy stronnictwa narodowego, dotąd jeszcze nie jest pewnem, bowiem teraz dopiero właśnie zapowiedziane są narady w klubie nad tym przedmiotem. Jeśliby oba te stronnictwa, feudalne i narodowe, nie wzięli istotnie — a co jest dosyć prawdopodobnem — udziału w sejmie krajowym, natedy oczywiście sejm ten nie będzie mógł obradować, bowiem nie będzie miał potrzebnej do powzięcia jakiejś uchwały ilości głosów. Natedy nie pozostanie ministerstwu przedlitawskiemu nic innego, jak tylko rozpisac bezpośrednio wybory do Rady państwa, co jednak, spodziewać się należy, również nie odniesie pożądanego skutku. Na pytanie jak długo trwać będzie tegoroczny sejm krajowy czeski, odpowiadają „Nar. Nowiny“, iż 8 dni tylko, gdyż tylko na taki czas zaangażowano stenografów do sejmu.

Wiadomość o nastąpić mającemu mianowaniu deputowanego Rady państwa, dra. Banhansa, vice-marszałkiem czeskiego sejmu krajowego, przyjęto w Czechach, osobliwie w kołach stronnictwa narodowego, z wielkim tylko szyderstwem; że rząd bowiem ucieknie się do takich politycznych nicości, nie spodziewano się tu wcale, pomimo że z drugiej strony przywczajono się już tu nadto do nieprawdopodobnych i niemożliwych rzeczy, jakie w szczęśliwej naszej Przedlitawii tak często mają miejsce.

Liczba szpiegów policyjnych — tej najważniejszej podpory rządu austriackiego — wzmaga się z każdym dniem w Pradze i obecnie dochodzi już na do 1000 inwidyduów. Ze zastrępn ten pożera ogromne sumy z funduszy dyspozycyjnych, na które przeciążona i tak już podatkami ludność składać musi ostatni swój krwawo zapracowany krajcar, rzecz to więcej jak pewna; za to jednak z dniem każdym w skutek denuncyacji znacznych tych panów mnożą się procesa o zaburzenie publicznej spokojności, obrazę majestatu, zbrodnię stanu i t. p. w tak zastraszający sposób, iż procesów takowych naliczyć już dziś można w samej tylko Pradze na tuziny. I to wszystko doprowadzić ma do ugody z Czechami!

Na dzień 2. b. m. zapowiedziany był w Morawii na jednej górze mityng ludowy, na który jednak, jak zwykle, nie chciały zezwolić dotyczące władze. Pomimo tego jednak zebrało się na dniu tym zwyż 3000 osób — ale nie na tej górze, tylko u jej podnóża i rozpoczęło mityng śpiewaniem narodowych pieśni. Komisarz rządowy w asystencji 10ciu żandarmów przypomniał zgromadzonym o dotyczącym zakazie, na co mu jednak odpowiedziano, że im wzbronionem jest tylko odbycie mityngu na górze, u podnóża zaś góry tej nie wzbraniał im wcale nikt odbycia takowego, a co zaś do śpiewania narodowych pieśni, to na takowe nie potrzeba żadnego pozwolenia.

Ke Aleksander Kara-Dziwłowiez zachorował mocno w więzieniu.

Ministerstwo peszteńskie wydało rozporządzenie względem rekrutacji w Chorwacyi i Sławonii na rok 1869 wedle dawniejszych przepisów.

Na posiedzeniu Izba magnatów sejmu peszteńskiego dnia 12. sierpnia przyjęto projekt do ustaw o obronie krajowej i poborze rekrutów.

Polska. Postanowienie już dawniej zapadłe, postawienia pomnika hr. Erywańskiemu i ks. warszawskiemu Paszkiewiczowi, przechodzi do skutku. Pomnik stanie na Krakowskim przedmieściu przed pałacem namiestnikowskim. Hr. Berg zamianował już oddzielny komitet, który się ma zająć całą tą sprawą. Posąg Paszkiewicza kosztować będzie 38.000 rsr.; przypomnieć należy, że już jedna ulica Warszawy nazywa się

— To nie ja, ale pan waryat!

— Nie zapominaj się, Kiteles!

— Nu! ja się nie zapominam, ja widzę że pan chcesz mnie na dutka wystrychnąć. Adeli rodzicę nie chcą o panu ani słyszeć, mówią na pana żeś pan nic dobrego, żeś pan lampart.

— Kiteles! bądź grzeczny, bo...

— Ja się tam pana nie boję, pan mnie zarwał, pan mnie zrujnował, pan moją krew wyssał. Aj wuj! ładny jasny pan taki, co nie ma ani grosza.

— Panie Kiteles! jeżeli nie będziesz cicho, zaraz zawołam służącego.

— Niech pan woła, ja będę gwałtu krzyczeć... Gwałt! aj wuj! moje pieniądże przepadły, moje pieniądże!

— Na, masz tu na śniadanie, Kiteles, ale bądź cicho, proszę ciebie nie rób skandalu.

Modniarski wyjął ostatnie pieniądże i wręczył je żydowi, przestraszony krzykliwym lamentem lichwiarza.

Kiteles na widok banknotów uspokoił się trochę i usiadł na powrót ocierając sobie pot z czoła.

— Zwaryowałeś, Kiteles! Tym sposobem nie przyjdiesz do swoich pieniądży... jest inny jeszcze sposób.

— Inny sposób? podchwycił żyd nadstawiając pilnie uszy, mów pan dobrodziej, ja wiem że pan uczciwy.

— Możliwy się jakoś pozbyć Wandy i wuja...

— Gwałtowny i ryzykowny środek! nareszcie pisał mi już arendarz z Dębowy...

— To ty wiesz, że się nie udało...

— Ja nic nie wiem! odrzekł żyd przebiegły.

— Co się nie udało, może się udać.

na jego cześć „Erywańska.“ Takie są smutne koleje miast zdobytych przez napastników; wśród najludniejszej i najzaможniejszej ulicy stanie pomnik tego, który przez lat 25 przetrzymał miasto w ciemności, zepsuciu moralnym i fizycznym i pogneębieniu. Nasz stary zamek królewski był siedziskiem 25letnich hulatyk, pijatyk i rozpustnych zabaw, na które się burzał śp. namiestnik Gorczaków. Nigdy bardziej gra w karty nie kwitła jak za panowania Paszkiewicza; można go nazwać panującym, bo rządził samowładnie; jak dalece posunięta była namiętność gry w karty za jego czasów, dowodzi tego okoliczność, że syn jego pewnego wieczora przegrał 50 tysięcy rsr., które Paszkiewicz natychmiast nazajutrz wypłacić kazał; znane to jest wszystkim mieszkańcom Warszawy. Nigdy rozpusta kobiet i młodzieży nie była tak jawna i wyuzdana, jak za tego namiestnika; kobiety-żony zabierał mężom, po wysłaniu tychże na Sybir; nieofęztwo i znikczemnienie ludności wzrastało z każdym rokiem, a literatura ograniczała się na kilku nędznych pisemkach (z wyjątkiem tyle zasłużonej „Biblioteki warszawskiej“), które zamieszczęwały wyjazd i przyjazd osób ważniejszych i recenzje z widowisk i teatrów; powieści były jedyną rubryką literacką. Wolno było kraść, oszukiwać zabijać nawet, aby tylko nie myśleć o polityce; nawet tego wyrazu nie używano. Pogardzał Paszkiewiczem bardzo książę Gorczaków, który raz na wizyte, oddaną mu przez Paszkiewicza, wysłał lokaja powiedzieć, że go niema w domu; była to obraza śmiertelna, którą Paszkiewicz musiał ignorować.

Nadużycia i przekupstwa przysporzyły temu księciu niesłychane bogactwa; jego następcą Gorczaków umarł ubogim. Sława a raczej znaczenie Paszkiewicza wzrosło ogromnie od czasu kampanii węgierskiej. Wówczas to przypisywano Mikołajowi I. słowa wyrzeczone do Paszkiewicza: „Iwan, pajdiom na Paryż.“ Tyle niepomiernych zasług zjednoczy w sobie posąg z marmuru krajowego dla człowieka, który szczęśliwie (błagopalcuzno) rządził krajem przez lat 25! Gorzka to ironia dla biednych Warszawian.

Francya. Dziennik francuzki „La Lanterne“, redagowany w duchu nadzwyczaj liberalnym i opozycyjnym, został 9. b. m. skonfiskowany w biurze wydawnictwa. Nawet już rozlane abonentom pismo zabierano, wydzierano z rąk, a jadących zatrzymywano, spostrzegłszy że dziennik posiadają. Artykuły dwa, tak srogo inkriminowane, mają zawierać podburzenie przeciw rządowi i zniewagę osoby cesarza. Redakcyja wydaniem drukowanym w Belgii zastąpi prenumeratorem zabranę numer.

Marszałek Niel jedzie w misji wojenno-politycznej do Belgii i Holandyi.

Temi dniami prefekt Paryża, p. Hausman, o mało że nie padł ofiarą zamachu morderczego. Jakiś p. Tenault czatował na powracającego z lasku Bulońskiego prefekta, a zwróciwszy na siebie uwagę straży przez oglądanie i wydobywanie z pod surduta swego ukrytego sztyletu, został przytrzymanym i oddstawionym do prefektury policyi gdzie przyznał się, że miał zamiar p. Hausmana zasztyletować.

Moskwa, która ostatnimi czasy zajęta Bucharę, nie tyle orężem i zwycięstwami, ile traktatami handlowymi i podstępem z dawnego swego wazala, emira Bucharyi, robiąc swego poddanego, a posiadłości swe ku Indyom azjatyckim coraz bardziej posuwając, w arcyoczesny sposób objawia przed Europą swoje refleksy w tej mierze, nie pozorując bynajmniej na sposób germański zaworów tytuem cywilizacji, tylko nazywając je interesem rozpowszechnienia swego handlu. I tak pisze „Gazeta moskiewska“: „Jedyny interes, który Rosya w Azji uwzględnia, jest tylko handel. Nie mamy bynajmniej potrzeby cywilizowania tych narodów, mamy dosyć tej roboty u siebie, lecz nam zależy, aby rozszerzyć nasze targowiska w Azji. W niespełna czterech latach dotarliśmy aż do Turkestanu chińskiego, gdzie towary nasze spieniężamy i na tej drodze rzeczywistych korzyści, dopniemy naszych zamiarów.“ Dalej, wystawiając drapieżne pazury polityki despotyzmu, dodaje moskiewskie pismo: „Rosya posiadając niezaprzeczalną przemoc w Azji centralnej, może zgnieść dowolnie każdego nieprzyjaciela, któryby odważył się podnieść głowę, a pozycya taka zapewnia nam bezpieczne panowanie.“

W Rosyi ministerstwo wojny wydało instrukcyę dla inżynierów mających uczyć bataliony obchodzić się z nową

— Ja nic nie wiem, powtórzył Kiteles zacięcie, ale ja nie odradzam. Pan ma swój rozum, pan jest zrujnowany.

— Więc myślisz?

— Ja nic nie myślę... nu, każdy się ratuje jak może.

— Więc zdaje ci się, że trzeba próbować?

— Mnie się nic nie zdaje... nu, każdy powinien pilnować swoich interesów.

— Nie jesteś temu przeciwny?

— Ja nikomu nie jestem przeciwny, ale ja chcę tylko moją należność.

— Poradziłyś w tem może?

— Pan masz sam swój rozum, pan nie dziecko i pan wie, że człowiek bez pieniądży to jak bez duszy.

— Mogę liczyć na ciebie?

— Już co na mnie niech pan nie liczy. Ja zniszczony, zrabowany, ale jak komu pomódz można, to ja także człowiek i mam dobre serce. Pan wie, że ja mam dobre serce, dla przyjaźni pana tak się już zrujnowałem.

— Przyjdzie tu Kirkowska.

— Kirkowska! aj wuj!

— Potrzebuje miejsca na klucznicę.

— W Dębowie potrzebują porządnej kobiety.

— Kirkowska porządna kobieta? Aj wuj!

— Wuj wdowiec, a Kirkowska jeszcze się doskonale trzyma, zapozna się z Wandą i...
(C. d. n.)

bronią odtyłową, którą zaprowadzają w armii. Tymczasem broni tej jeszcze nie ma, i tylko paryset sztuk jej znajduje się w Petersburgu.

Włochy. W Izbie włoskiej żywe toczyły się rozprawy w przedmiocie wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Rozprawy trwały przez kilka posiedzeń. Bertani wniósł aby wydzierżawienie monopolu tytoniowego zastąpić zaciągnięciem pożyczki dobrowolnej w kwocie osmdziesięciu milionów, zabezpieczonej na dochodach z tytoniu.

Bertanemu odpowiadał bardzo obszernie minister finansów, skreślił stosunki spółki mającej wziąć dzierżawę, a w końcu oświadczył, iż ministerstwo postanowiło uczynić z tej sprawy kwestyę gabinetową.

Kilku deputowanych, a między innymi Sella popierało wniosek względem zaciągnięcia pożyczki, lecz generał Menabrea szef gabinetu przedstawiał, że pożyczki podkopują kredyt państwa i że jeżeliby nową zaciągnięto pożyczkę, odrzuczyłoby to na długo zniesienie kursu przymusowego.

Anglia. Zwróciło to powszechną uwagę, że królowa Wiktoria podczas pobytu swego w Paryżu nie oddała wizyty cesarzowej Eugenii. Istotną przyczyną tego było rozdrażnienie nerwowe pochodzące z wzruszenia na widok tych miejsc, które królowa ostatnim razem w towarzystwie wówczas jeszcze żyjącego małżonka swego zwiedzała. Wiadomo jak pamięć zmarłego, jest drogą królowej i że od czasu śmierci jego nieporzuka żałoby. Po odwiedzinach cesarzowej i wyjeździe jej z poselstwa angielskiego, udała się królowa do ogrodu pałacowego, chcąc na chwilę odświeżyć wspomnienia przeszłej bytności swej w Paryżu, a usiadłszy w tej ciemnej altanie w której niegdyś z księciem Albertem siadywała zaczęła odczytywać z pamiętnika jego ustępy pisma podczas ówczesnego pobytu w Paryżu. Czytanie to tak ją wzruszyło, że się uczuła gwałtownie chorą, a lekarz przyboczny Jenner zalecił jak największą spokojność. Dowiedziawszy się o tem cesarzowa przysłała swego szambelana z usilną prośbą aby królowa zaniechała rewizyty. Do wieczora królowa uspokoiła się o tyle że mogła dalszą przedsięwziąć podróż. Generał Fleury odprowadził ją na dworzec Sztrasburski.

Swajcarya. Ambasadorem szwajcarskim przy związku północnym niemieckim mianowany został pułkownik Bernard Hammer jeden z najzdolniejszych oficerów szwajcarskich. Wybór wojskowego tak znakomitego nie jest bez znaczenia. Nie wątpię będzie on miał polecenie rozpatrzenia pilnie sił wojennych i organizacji armii pruskiej. Ambasadorem w Wiedniu zatwierdzony dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rządu szwajcarskiego p. Tschudi.

Hiszpania. Hr. Cheste mianowany generalnym kapitanem Kataloni, wyjechał do Barcelony; a na jego miejsce przeznaczony margrabia Noachiles do Madrytu. Cywilny gubernator Barcelony, ma być także na inną przeniesiony posadę.

Wschód. O powstaniu bułgarskim nie mamy żadnych dzisiaj wiadomości, dzienniki tylko wiedeńskie ciągle jeszcze trąbią na odwrot.

W Grecyi niezadowolone z rządów p. Bułgarisa wzmaga się z dniem każdym, a osobliwie powód do tego dało postępowanie rządu greckiego z emigrantami kreteńskimi, których do teraz już około 20 rodzin powróciło na Kandę, przenosząc raczej niewolę turecką nad nieludzkie obchodzenie się z niemi rządu greckiego. Również wywołały tu ogromne oburzenie znane nam już adresa przywódców kreteńskich do rządu angielskiego, do którego to kroku zmusiła ich również obojętność rządu greckiego.

Powstanie w Kandynii trwa jeszcze ciągle, i tymi dniami przybyło tam znowu 200 ochotników pod przewodnictwem niejakiego Leonidasa Bułgarisa (nie ministra).

Sułtan udzielił na prośbę podaną przez kilku młodych polskich emigrantów pozwolenie wstąpienia tymże do armii Ottomańskiej w randze oficerów.

Piąte walne Zgromadzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego.

Zanim przystąpimy do zdania sprawy z wczorajszego Zgromadzenia wypada nam nadmienić, że zapowiedziany na zeszłą niedzielę, dalszy ciąg obrad 4. Zgromadzenia nie doszedł do skutku dla braku kompletu członków, i ta właśnie okoliczność spowodowała wydział Towarzystwa do zebrania nadzwyczajnego Zgromadzenia, celem powzięcia dalszych uchwał względem zapowiedzianego na dzień 16. b. m. Zgromadzenia ludowego. Komisya wybrana do zajęcia się urządzeniem rzeczonoego Zgromadzenia, jak niemniej i wypracowania programu takowego składała się: z drów Smolki, Ilasiewicza, Wołka, Jasińskiego, Wolskiego, Popiela, Malisza, Czemyrńskiego i pp. Widmana, Heferna, Romanowicza i Berezowskiego.

Posiedzenie otworzył Dr. Smolka o godzinie 7. i pół. Po odczytaniu protokołu zeszłego zgromadzenia przewodniczący z powodu, że jako referent mniejszości komisji miał zabrać głos, wezwał członka wydziału p. Roberta Heferna do przewodniczenia zgromadzeniu. Wniosek większości komisji motywowany przez Dra Jasińskiego opiewał: zważywszy, że komisya nie miała prawa rozbiierać uchwały Towarzystwa, tylko takową wykonać, przeto należy zwołać zgromadzenie ludowe i tam przedłożyć rezolucyę tej treści: „Postępowanie większości sejmu i delegacyi do Rady państwa sprzeciwia się interesom kraju i narodu.

Następnie zabrał głos Dr. Smolka i w obszernej i wyczerpującej mowie wyjaśnia swoje zapatrywanie na postępowanie delegacyi, twierdząc, iż wysłanie delegacyi było błędem, gdy jednak już była wysłana, wtedy dalsze jej czynności były już koniecznym następstwem raz zapadłej uchwały sejmowej. Delegacya, zdaniem mowy, miała jak najlepsze chęci dla kraju, a nie należy bynajmniej posądzać szanownych członków jej o samolubne widoki i ubieganie się za własną korzyścią. Mowca nie zgadza się z polityką delegacyi, lecz sądzi, że rozbiieranie tej kwestyi na ludowym zgromadzeniu jest nie-

możliwe, ponieważ jest to kwestya zbyt zawiła a zgromadzenie ludowe już z natury swojej, jako złożone z ludzi bardzo rozmaitego wykształcenia, tylko nad kwestyami pojedynczymi i łatwo zrozumiałymi zastanawiać się może; zdanie to swoje poparłszy przykładami różnych krajów wolnych, wnosi mowca, aby Towarzystwo odstąpiło od uchwały, polecającej zwołanie zgromadzenia ludowego.

W przemówieniu swoim użala się także Dr. Smolka, iż liczni nieprzyjaciele Towarzystwa przeciw niemu jako przewodniczącemu najmocniej występują, oświadcza jednak, że wytrwa na stanowisku, na które powołało go zaufanie współobywateli i doprowadzi Towarzystwo do celu, jaki sobie założyło, które to słowa wywołały rzesiste i długo trwające oklaski tak na sali jak też na przepelnionych publicznością galeryach.

Po otwarciu dyskusji nad obydwoma wnioskami zabrał głos pan Iskrzycki i w dłuższej przemowie wykazywał bardzo przekonująco, że komisya nie miała prawa stawiać wniosku odstąpienia od uchwały zgromadzenia, lecz wypełnić jedynie to, co jej było polecane, t. j. wygotować program zgromadzenia ludowego i urządzić zgromadzenie; mowca był jednak za zaniechaniem zgromadzenia, lecz z innych wcale motywów jak opiewał wniosek mniejszości, — brak czasu do urządzenia zgromadzenia skłania go do postawienia wniosku, ażeby zgromadzenie przeszło nad wnioskiem mniejszości do porządku dziennego i odstąpiło od uchwały z dnia 6. sierpnia, lubo wedle jego przekonania podobne odstąpienie od dopiero co powziętej uchwały równa się postąpieniu Sejmu z dnia 2go marca.

Sprawozdawca większości powtórnie zabrawszy głos oświadczył, iż motywa pana Smolki nie przekonują go wprawdzie, jednakże odstępuje od wniosku zwołania zgromadzenia ludowego, a to dla braku czasu, wnosi jednak, ażeby towarzystwo w łonie własnem oceniło postępowanie delegacyi i wniosek ten przekazało wydziałowi do opracowania. Po przyjęciu wniosku o zaniechanie na teraz zgromadzenia ludowego, niemniej ostatniego wniosku sprawozdawcy większości komisji, obrady Zgromadzenia zamknięto.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Skutki pamfletopisarstwa. Przed zagajeniem posiedzenia Towarzystwa demokratycznego zbliżył się jeden z członków do stołu dziennikarskiego, ujął silną dłoń sprawozdawcę „Gazety narodowej“, niejakiego p. Lama za kołnierz, i oświadczywszy gromkim głosem, że go wyrzuci z sali, ponieważ w jakimś panflecie obraził wiekowego ojca jego, zabierał się do wykonania groźby. Smutniejszym następstwem zajścia tego przeszkodził jednak pan przewodniczący, zawezwawszy obrażonego, by złożył dowód urazy na jego ręce, poczem dopiero przewodniczący zarządził wydalenie sprawozdawcy „Gazety narodowej“ z sali obrad.

Mimo takiego zajścia pozostał p. Lam w sali! —

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 13. sierpnia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

- 1) Najem ubikacyi na ustawienie nowo sprowadzonych maszyn dla szkoły przemysłowej. Sprawozd. radca magistratu p. Komarnicki.
- 2) Prośba Agnieszki Rzepeckiej o wydanie procentów od kapitału na fundusz św. Łazarza przez nią zapisanego. Sprawozd. radny p. Iskiński.
- 3) Sprzedaż miejskiej parceli w III dzielnicy. Sprawozd. radny p. Iskiński.
- 4) Najem ubikacyi na kancelaryę urzędu ławniowskiego $\frac{3}{4}$. Sprawozd. radny p. Dąbrowski.
- 5) Prośby Towarzystwa bratniej pomocy, słuchaczy akademii technicznej i kursu pedagogicznego rit. lat. i gr. o subwencję. Sprawozd. radny p. Wild.
- 6) Prośba nauczycieli miejskich szkół ludowych o dodatek drożyzny. Sprawozd. radny ks. Formanios.
- 7) Prośba ks. katechety rit. gr. przy szkole św. Anny o remuneracyę. Sprawozd. radny p. Jasiński.
- 8) Wnioski sekcji II. względem przyznania dodatku osobistego woźnemu magistratu Floryanowi Weber. Sprawozd. radny p. Wild.
- 9) Obsadzenie posad ochmistrzyń przy miejskiem zakładzie sierót. Sprawozd. radny p. dr. Kolischer.

* Wybory. Józef Pajczkowski, poseł na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości z byłego obwodu Żółkiewskiego, złożył d. 2. sierpnia b. r. swój mandat poselski.

Z tego powodu rozpisuje się niniejszem stosownie do przepisów sejmowej ordynacyi wyborczej nowy wybór posła na Sejm krajowy z pomienionego okręgu wyborczego i ustanawia się jako dzień wyboru 1go września 1868. Wybór ten przedsięwzięty będzie w oznaczonym dniu w mieście Żółkwi.

Lista wyborcza ogłasza się równocześnie w dzienniku rządowym. (G. L.)

* Z pod cmentarza lyczakowskiego. Któżby mniemał a nawet wierzył, że po drodze wiodącej od bramy cmentarza lyczakowskiego ku Rurom, czy to letnią czy zimową porą, pojawiają się jakieś widma nocne, na kształt upiórów, co pojedynczo idącym osobom śmiało zaglądały w oczy, a budząc w nich litość przymusową, szukają dla jakiegoś tam zbawienia swej duszy przagnęcej rzadkich już teraz abelusów po próżnych kieszeniach. Przyczyną takiego nocnego spotykania się z gałganowatymi obszarpankami w pobliżu cmentarza jest niedbalstwo tutejszej gminy miejskiej, która oświetliwszy wszystkie ulice do cmentarza wiodące, o krótkiej ku rurom spuszczającej się uliczce, dla którejby cztery latarnie wystarczyły, zupełnie zapomniała. Szkoda, że panice wracający tędy z Pohulanki już są goli i nie mają pieniędzy, by się należycie wykupić z rąk takich potępieńców na drodze, którzyby narobili więcej hałasu jak tego potrzeba, a publiczności uwierzyłyby przecież raz, że są duchy pod cmentarzem lyczakowskim, jakiegoś zbawienia pieniężnego szukające, chociażby w to sofsi nie wierzyli i rogatemi syllogizmami taką wieść zbijali. Więc aby się pozbyć takich natrętników i aby otworzyć poczciwym krochmalarzom przechód wolny i bezpłatny z Lyczakowa, a z Rurom na Lyczaków, prosimy uprzejmie o rychłe oświetlenie tej krótkiej, jednak między wysokimi parkanami ciągnącej się uliczki, żebyśmy w obre-

bie miasta Lwowa za nasze opłaty nie brnęli na złamanie karku po błotach ciemności egipskiej, i nie byli narażeni spotykać się z upiorami z cmentarza lyczakowskiego wychodzącymi.

* Pożary torfowe i leśne ani na chwilę nie ustają w okolicach Petersburga. Ludność stoi jak zwykle z założonemi rękoma i nie kładzie tamy rozpasanemu żywiołowi, uważając go za palec boży. Prasa dla zatamowania szerzenia się ognia, radzi tej nikt nie wykonywa. A tymczasem prawie całe okolice Petersburga literalnie w ogniu płoną. Nie dalek, jak kilka dni temu, ogień ten zniszczył zakład fabryczny Siostroriek i osmset chałup. Wraz z zabudowaniami spaliło się kilkanaście dzieci i wszystkie ruchomości, oraz inwentarze nieszczęśliwych włościan. Pożar ten, który torfowo nazwać możemy, nieogranicza się jedynie na okolicach Petersburga i gubernii tutejszej. Zagarnął on w objęcia swe i gubernią ołonecką, gdzie grunt tundrowaty przy okropnych skwarach łatwo podaje się temu żywiołowi. Krasnoje-sielo, które niedawno było świadkiem tak świetnych manewrów, przez cara przed wyjazdem za granicę odbytych, również w ogniu; z którego to powodu wojsko musiało być ztamtąd usunięte. Z pożarów tych tyle jest dynu, że oddychać trudno — a o parę kroków nie dostrzedz nie podobna. Już to prawdę powiedziawszy, zwyczajnie i nie od dzisiaj wszystkie kłęski obierają sobie główne siedlisko w Rosyi. Jest tu nieustająca cholera, zaraza sybirska i inne epidemiczne choroby — jest głód, tu i owdzie w ogromnych rozmiarach panujący; a w dzisiejszych czasach wszystkie te kłęski dobiegły swego zenitu.

* Ciekawy opis pogrzebu królowej Madagaskaru, Radamy, zmarłej niedawno, umieszcza dziennik z Kalkuty. Pogrzeb odbywał się nocną porą przy oświetleniu olbrzymimi pochodniami. Ciało zmarłej odziano w 500 sukien jedwabnych, w których fałdach złożono 20 zegarków złotych, 100 łańcuchów, pierścieni, brosz, branzolet i innych klejnotów, oraz 500 sztuk monet złotych. Wszystkie prezenta od królowej angielskiej i cesarza Napoleona, które monarchini za życia otrzymała, jako też wszystkie meble, porcelana i szkatułę srebrną za 11.000 dolarami, włożono także do grobu. Oficerowie w galowych mundurach nieśli trumnę srebrną pod bogatym baldachinem do grobu, gdzie złożywszy ją, jakby na komendę, poczęli płakać. Po pogrzebie, w którym tysiące ludu uczestniczyło, zabito 300 wołów, których mięsem obdzielono w smutku pograżonych poddanych.

* Sprostowanie. W odcinku „Gazety Narodowej“ z 12. sierpnia, zaliczono mnie wspólnie z pp. J. Starklem i L. Powidajem do redaktorów pisma politycznego „Hasło“, które przez kilku obywateli wiejskich było założone w czerwcu 1865 r.

Twierdzenie to „Gazety Narodowej“ jest nieprawdą — w 1865 r. bowiem, podczas istnienia „Hasła“ byłem wspólnie z p. Karolem Gromanem, redaktorem politycznego czasopisma „Praca“ i ani z „Hasłem“ ani z jego redaktorami, żadnej nie miałem styczności oprócz tej, że uproszony przez p. Ludwika Powidaję redaktora i p. Władysława Łozińskiego współpracownika „Hasła“ zażądałem imieniem tych panów od p. Jana Dobrzańskiego, honorowego zadoścuczynienia za popelnioną obrazę przez nazwanie rzeczonych redaktorów „jurgeltnikami“. Pośrednictwo moje w tym przedmiocie było wszelako bezskuteczne, albowiem p. Dobrzański honorowego zadoścuczynienia odmówił.

Oparty na przytoczonych faktach, upraszam sz. redakcyę „Gazety Narodowej“ o sprostowanie w powyższy sposób podanej przez nią mylnej co do mej osoby wiadomości.

Lwów dnia 12. sierpnia 1868.

Dr. Henryk Jasiński.

Nadesłane.

Dla porzestogi oraz i nauki przełożonych gmin czyli wójtów, mych zacnych kolegów, upraszam szanowną redakcyę o umieszczenie następującego zdarzenia.

Przed kilku tygodniami podczas bójkki w chacie jednego włościanina w Dobrywodach, gdy jako wójt pełniąc swój obowiązek, dla zrobienia porządku bijących się rozpędzał, zostałem przez jednego włościanina J. R. sprawcę tej borby czynnie znieważony, za co tenże na moją skargę do urzędu powiatowego w Zbarażu 3-dniowym aresztem za zniewagę mej godności ukaranym został.

Po odbyciu kary J. R. z namowy nieżyczliwego mi ze względu autonomicznego gospodarza i pisarza gminnego, którego dla tych samych przyczyn z służby oddalić chciałem, zaskarżył mnie do Sądu powiatowego w Tarnopolu, który sąd nie zważając na stosunki naszej prowincyi, skazał mnie za czynne znieważanie J. R. na 24. godzin aresztu.

Przeciw takiemu wyrokowi zaniósłem rekurs do apelacyi, lecz względy sądu były tak silne, że nie czekając skutku rekursu, Sąd tarnopolski wysłał żandarmów do Dobrowód, którzy mnie, nie zważając na żadne przedstawienia, w łańcuszki jak zbrodniarza zakuli i do aresztu do Tarnopola odstawili. Ile tem postępowaniem Sądu, moja powaga ucierpiała, zresztą jak dziś sąd szanuje zasady autonomiczne, niech czytelnicy sami osądzą.

Maxym Leszczyński

przełożony gminy Dobrywody, pow. Zbarażki.

Telegramy „Dziennika lwowskiego.“

Wiedeń 13. sierp. Car Aleksander i król pruski spotkali się w Szwalbach.

Kardynał chorwacki Haulik ustępuje z swej godności; następcą mianowanym być ma Petrowicz.

Minister państwowy hr. Taaffe rozmawiał z burmistrzem prazkim, panem Klaudym, w sprawie wstąpienia Czechów do sejmu krajowego.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 12. sierpnia 1868.

Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m.k.	208	209
" " " " " " " " " " " "	184 50	185 50
" " " " " " " " " " " "	—	71 50
" " " " " " " " " " " "	77 80	78 30
" " " " " " " " " " " "	74 10	74 60
" " " " " " " " " " " "	87 10	87 50
" " " " " " " " " " " "	66 80	67 30
" " " " " " " " " " " "	—	—
" " " " " " " " " " " "	100 50	101 50
" " " " " " " " " " " "	88 35	89
" " " " " " " " " " " "	76	77
" " " " " " " " " " " "	—	—
" " " " " " " " " " " "	5 33	5 37
" " " " " " " " " " " "	5 36	5 41
" " " " " " " " " " " "	9 7	9 15
" " " " " " " " " " " "	1 72	1 76
" " " " " " " " " " " "	1 54	1 55
" " " " " " " " " " " "	—	—
" " " " " " " " " " " "	1 67	1 68
" " " " " " " " " " " "	9 33	9 41
" " " " " " " " " " " "	111 25	112 25

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 12. sierpnia.		zlr.	kr.
5% Metaliki	z procent. z maja i listopada	58	30
5% Pożyczka narodowa		58	40
Losy pożyczki z roku 1860		62	50
Akcyje banku wiedeńskiego		84	65
" " " " " " " " " " " "		732	—
" " " " " " " " " " " "		211	90
" " " " " " " " " " " "		113	60
" " " " " " " " " " " "		111	50
" " " " " " " " " " " "		5	38

Gospodarstwo i handel.

„Volkswirth“ podaje następujący artykuł o zbiorach tegorocznych i nadziejach wywozu: Sądząc po ruchu na wielkich targowicach portowych, można przewidywać, że ceny zboża spadną znacznie. Gospodarzy więcej nadaremnie oburzają się niskimi ofertami spekulantów, jeżeli ci w ogóle chcą wchodzić w handel. Z nikąd nie ma doniesień o nieurodzaju. Tylko w Rosji nie udały się zbiory w kilku powiatach. Natomiast w Ameryce północnej bardzo były obfite, a jeszcze z przeszłego roku mają tam wielkie zapasy. Francya, Anglin i Niemcy są na najbliższy czas zaopatrzone, i tylko taniść zachęci te kraje do zakupna zboża w Austrii. Wywóz będzie więc zależał od tego o ile producenci austriaccy zechcą

zniżyć swoje żądania. Pomimo powszechnego wyczekiwania ceny zboża już teraz znacznie są niższe od najniższych przeszłorocznych, a handel jeszcze się nie rozpoczął. Kukurudza, ziemniaki i buraki jeszcze nie zebrane. Odbyt jest tylko do młynów które nie mają już zapasów przeszłorocznych. Popyt na większe partje z późniejszą odstawą zdarza się tylko wyjątkowo. Wszyscy jednak przekonują się, że jeżeli znaczniejszy wywóz ma przyjść do skutku, potrzeba będzie zniżyć ceny wszystkich gatunków zbóż z wyjątkiem jęczmienia, który jest poszukiwany za granicą.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. sierpnia.

PP. Rodakowski Max. pułkownik z Tarnopola, hr. Łaczyński Henr. z Dmytrowic, Käpfe Karol z Lubicza, Magoston Mik. z Mołdawii, Terlicki Alex. z Cieszcina, Janicki Alex. starosta pow. z Podhajac, Mroziński Mich. z Dikowic, Castel z Wiednia, Schik Wojciech doktor med. z Czerniowiec, hr. Drohojewski Józef z Balic, hr. Tarnowski Wład. z Wróblowic, Romanowski Emer. z Żukowa, Udrycki Adolf z Wielkich Mostów, Więkowski Kaz. z Tarnawy, Kamiński Ign. doktor praw ze Stanisławowa, Moraxy Demetr z Rosyi.

Ciągnięcie loteryi lwowskiej.

Z dnia 12. sierp.

34. 63. 87. 9. 71.

Filia banku angielsko-austriackiego

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości,

ze począwszy od 1. Listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowym wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym **4%** z ośmiodniowym wypowiedzeniem liczyć będzie.

Nagrodzony złotym Medalem

przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860



Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot

jest jedyną preparatym przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednej chwili z oznaczeniem niemi dozy WODY SMOŁOWEJ

(dwie łyżki stołowe likworu do litra wody, albo łyżeczka do szklanki.)

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia normalnego stanu błon śluzowym, leczy płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza.

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francis-Bourgeois, 17; we Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece P. Micyńskiego 555-35-52

Dyrekcya Fabryki PORTLAND CEMENTU

w Grodźcu,

stacya Dąbrowa górnicza w Królestwie Polskiem,

oznajmia niniejszem, iż ukończywszy powiększenie swoich Zakładów, jest w możności cenę swego Portland-Cementu zniżyć — a powierzwszy Agencyę tegoż na całe Państwo Austriackie

panu Tadeuszowi Tarasiewiczowi w Krakowie, uprasza znosić się wprost z tym Domem.

Dyrekcya.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zwracam uwagę Szanownej Publicznosci, że Cement Grodziecki przewyższa w dobroci nawet angielski, a wszystkie pruskie fabrykаты tego produktu, są do używania przy kolejach, jak, t. j. Północnej (Nordbahn), Galicyjskiej, Brodzkiej i Czerniowieckiej i t. d. przedsiębiorcom wprost zakazane, przeto przystępna teraz cena Grodzieckiego Cementu, jako krajowego wyrobu, da powód znacznego odbytu z korzyścią dla budujących.

Odbiorey najmniej 10 beczek, otrzymują stósowny rabat.

Tadeusz Tarasiewicz

806 3-? w Krakowie, w Rynku głównym, róg ulicy Ś. Jana.

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

od 1. listopada 1867 począwszy stopę % z 3¹/₂ na 4% podwyższyła,

4% ASYGNATY KASOWE

z Sdniowem wypowiedzeniem wydaje i że wszelkie jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy, po 4 od 100 i za Sdniowem wypowiedzeniem oprocentowane są.

J. H. KAUFMANN.

KANTOR WEKSŁOWY i KOMISOWY

we Lwowie,

poleca się do kupna i sprzedaży wszelkich papierów państwowych i prywatnych, tudzież monet.

Kantor pod l. 4²/₄, w dawnym domu pocztowym.

WINOGRONA

814 1-? prawdziwe BADENSKIE i VESLAWRKIE najlepsze do kuracyi winogronowej, otrzymuje codziennie świeże przesyłki, **altana winogron i owoców** na niższych walcach betmańskich we Lwowie, i poleca takowe funt po 28 c. w koszach oryginalnych po 25 c. Zamówienia z prowincyi będą jak najprędzej i najrzetelniej wykonane. Listy uprasza się pod adresem: Altana Bedeńskich i Veslawskich winogron, na walcach hetm.

IGNACY HERCOK

we Lwowie

— w domu p. B. Stillera przy ulicy Halckiej l. 295. — poleca swój obficie zaopatrzone SKŁAD;

Obić papierowych (pokojowych)

z najpierwszych fabryk fancuzkich, angielskich, niemieckich i wiedeńskich które z powodu przeistoczenia swego handlu

po znacznie zniżonych cenach sprzedaje

Obicia do pokrycia pokoju średniej wielkości objętości 60 stóp bez sufitu od zlr 4 60 ct. ze sufitem od zlr. 8 60 ct.

Pojedyńcze zwoje od 20 ct. stopniowo aż do zlr. 12.

Wzory, cenniki i wszelkie żądane wyjaśnienia udziela się najchętniej odwrotną pocztą.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast z wszelką starannością.

673 7-?

Narzędzia chirurgiczne przyjęte na wystawy powszechne 1855, 1862 i 1867 roku, jak również do szpitalu w Paryżu i do marynarki francuzkiej

Pa LEPLANQUAIS,

kawalera legji honorowej, który otrzymał dwa medale złote i cztery srebrne 15 ulica Rivoli w Paryżu.

Można nabyć tych narzędzi w znaczniejszych aptekach i składach materiałów aptecznych za granicami Francyi, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. B. Micyńskiego.

BANDAŻE LEPLANQUAIS, nowy system, zabrawetowane. Leczą ruptury 15, ulica Rivoli;

PESSARIA LEPLANQUAIS, leczą opadnięcie macicy 15, ulica Rivoli;

POŃCZOCHY przeciw Varices, Leplanquais 15, ulica Rivoli;

SUSPENSORYA, tak zwane regulatory 15, ulica Rivoli;

PASY LEPLANQUAIS leczą spadnięcie macicy 15, ulica Rivoli;

PASY LEPLANQUAIS dla kobiet ciężarnych 15, ulica Rivoli;

PASY LEPLANQUAIS przeciw choleryczne 15, ulica Rivoli;

PASY LEPLANQUAIS przeciw chochorobie morskiej 15, ulica Rivoli;

PASY anti-choleryczne, w czasie regularności miesięcznej hemoroidalne do polowania dla osób otyłych 15, ul. R.;

FARTUCHY dla mamek, czapezki do kąpiel dla dzieci, worczki do gąbki 15, ulica Rivoli;

PODUSZKI i materace dla chorych i podróżnych Leplanquais 15, ul. R.;

IRRYGATORY prawdziwe dr. Egusier, pod znakiem pszczoły 15, ul. R.;

IRRYGATORY LEPLANQUAIS do wstrzykiwań 15, ulica Rivoli;

INSTRUMENTA chirurgiczne ze złota, srebra i stali 15, ulica Rivoli;

BEKATORY zakrzywione, noże wszczepiacze Leplanquais 15, ul. R.;

BRZYTWY najprzedniejsze, noże stołowe Leplanquais 15, uli. Rivoli;

FUTERAŁY najrozmaitsze, torby myśliwskie i do podróży Leplanquais 15, ulica Rivoli;

RECE, NOGI, STOPY, NOS, OCZY sztuczne Leplanquais 15, uli. Riv.;

SZCZUDŁA z pompą i przedłużeniem dowolnem Leplanquais, fabrykant, 15, ulica Rivoli;

APARATA przeciwko nałogowi Onanizmu dzieci Leplanquais, fabrykant, 15, ulica Rivoli;

BANDAŻE z poduszeczkami wtlaczającymi przeciw rupturam pępkowym Leplanquais 15, ulica Rivoli;

APARATA LEPLANQUAIS dla ułomnych 15, ulica Rivoli;

SMOCZKI LEPLANQUAIS higieniczne, 4 franki 15, ulica Rivoli;

ODCIĄGACZE POKARMÓW atmosferyczne, Leplanquais 15, uli. Riv.;

BPODAWKI PIERŚIOWE Leplanquais, przeciw pękaniu się skóry na piersiach 15 ulica Rivoli;

ODCIĄGACZE POKARMÓW zwano Bout de Sein dla słabych dzieci 15, ulica Rivoli;

PUCHARY z prawdziwej Quassia Schwartza Leplanquais, 15, uli. R.;

NASZYJNIK Leplanquais przeciw konwulsjom 15, ulica Rivoli;

SZCZOTECZKI elektryczne i inne do wcierania i frykcyi Leplanquais, 15, ulica Rivoli;

TRĄBY I AKUSTYCZNE z gumy, skóry bawolej, kości słoniowej, złota i srebra 15, ulica Rivoli;

WDMUCHYWACZE do proszków, do płynów, do fumigacyi 15, ulica Riv.;

URYNAŁY na dzień i na noc i specjaldo podróży drogą żelazną Leplanquais 15, ulica Rivoli;

KAUTSZU i wszelkie instrumenta chirurgiczne. Leplanquais 15, uli. Ri.;

SONDY I KATETERY instrumenta chirurgiczne 15, uli. Riv. 469-8

TRAN PA HOGG
z wątroby świeżego stokfiszu

przeciw słabościom piersiowym, skrofłom, wychudnieniu u dzieci, zadawnionemu kaszlowi i ogólnemu osłabieniu. Przyjemnego smaku i łatwy do zażycia. Zaszczepna wzmianka, 2, rue Castiglione w Paryżu.

Mozna dostać w aptyce P. Mikolasza, 537-8

Dwóch lub trzech uezniów
wyższego gimnazjum lub wyższej szkoły nauk, mogą znaleźć umieszczenie na starym i zupełnie zaopatrzone w domu, którego zadaniem będzie czytanie nad umysłowym i moralnym wykształceniem powierzonych sobie młodzieży, tudzież zastępowanie choć w przehiznieniu troskliwości rodzicielskiej. Bliższa wiadomość udzielna na liście frankowane lub listnie zażythane „Administration de Diemnia lwowskiego.” 811 3-3